

Boże Ciało

Od rana zanosiło się na piękny dzień. Słońce przygrzewało, czuć było majową zieleń i święto nie byle jakie: Boże Ciało. Do malutkiej jodłowej świątyni zbudowanej w XVII wieku schodziła się młodzież żeńska i męska. Przynosili kwiaty i od samego rana przygotowywano cztery ołtarzyki po rogach ogrodu. Chłopcy przynosili brzoźki wbijali w ziemię przygotowywali ramy z desek, które młodzież żeńska opinała płótnem, przystrajała kwiatami, wieszała obrazy lub emblematy nawiązujące do tego święta. Każda ze wsi, a było w parafii cztery, starała się aby jej ołtarzyk był najładniejszy. O godz. 9 odprawiała się pierwsza Msza św. Ludzi było zazwyczaj niewiele, każdy szedł na Sumę. Ołtarzyki były gotowe. Przed 12-tą ze wszystkich stron, pieszo, pojedynczo lub grupkami szli ludzie. Z dala jechali furmankami, wozy w wasągach z siedzeniami z oparciem, oczywiście miękkie (sprężynowe).

Świątynia zapelniała się ludźmi, było ich coraz więcej, nie mieścili się w malutkim kościółku. Ci, dla których zabrakło miejsca wewnątrz, musieli stać na dworze. Na szczęście stare lipy nie szczędziły cienia w ten upalny dzień. Zbliżała się godz. 12-ta. Czekano tylko na najważniejszą osobę. Wreszcie zjawił się pan dziedzic z żoną oraz dalszą rodziną, która przyjeżdżała na ważniejsze święta. Dziedzic z żoną wszedł przez zakrystię, nad którą znajdował się chórek, a obok na ławkach przy samym ołtarzu zasiadła jego rodzina. Organiście oznajmiono, że dziedzic już włożył na chórkę, zaintonował pieśń a dzwonek trzy razy dzwoniąc oznajmił, że zaczyna się Msza św.

Eucharystia zaczynała się od pochylenia się księdza przed ołtarzem i odmówieniu ministrantury, co czynili klęczący po bokach ministranci. Z wielką powagą przy śpiewie chóru uczestniczono w świętej ofierze. Pod koniec Mszy św. następowały przygotowania do procesji. Jan rozdawał świece kobietom i mężczyznom, którzy ustawiali się po obu stronach ławek. Ksiądz przygotowywał monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Ministrant wychodził z krzyżem, młodzież wynosiła chorągwie i sztandary, kobiety i młode panienki feretrony. Panienki, które niosły feretrony ubrane były w krakowski strój, natomiast kobiety musiały być w jednakowych sukienkach czy innym stroju, ale jednakowym. Do każdego sztandaru stawały po cztery panienki w krakowskich strojach, które trzymały szarfy. Dziewczynki sypały kwiatki przed Najświętszym Sakramentem. Ministranci dzwonili dzwonekami, a jeden z nich okadzał Monstrancję idąc tyłem, co raz się potykając. Baldachim niosło czterech mężczyzn w sukmanach (fijarówkach) haftowanych w rozmaite wzory koloru czerwonego z niebieskimi wstawkami. Na brązowym tle sukna wyglądało to imponująco.

Księżdzę prowadziło dwóch mężczyzn w takich samych strojach. Ten kolorowy korowód wyglądał jak namalowany. Na starych lipach pokrakiwały wrony oraz kawki.

Pieśń „Twoja cześć chwała” lub „Bądź, że pozdrowiona Hostio Żywa” roznosiły się echem w piękny majowy dzień. Bijące dzwony przerywały śpiew, kiedy modlono się przy ołtarzykach. Za baldachimem szedł z wielką powagą dziedzic z małżonką oraz rodziną, tym samym jakby okazywał wyższość nad innymi. Nie dotyczyło to jego modlitwy i śpiewu. I tak ta piękna, kolorowa procesja zniknęła wewnątrz kościoła. Sztandary, feretrony, chorągwie ustawiały się po bokach, aby baldachim z Najświętszym Sakramentem przeszedł do ołtarza. Jeszcze pieśń „Ciebie Boga wysławiamy”, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i pieśń „Boże Coś Polskę” kończyły uroczystość Bożego Ciała.